

Martin Lechowicz, Ballada o cz

Byłeś naprawdę fajnym chłopakiem
Dopłeśki na Marriott nie wlałeś z hakiem
I trzeba cię było ściągnąć z niego
Bo to jest Warszawa, nie żaden Giewont
Więc przyszła straż miejska, dziewięciu lekarzy
I cztery oddziały pożarnej straży
Policja i sędzia z gotowym wyrokiem
Za jakiś artykuł z kodeksu wykroczeń
O! Pająk! Komornik ci konto zajął
Musisz się wreszcie nauczyć
Służbom miejskim musi się zwrłocić
O! Pająk! Dobrzy ludzie się nie wspinaą
Musisz się w końcu dowiedzieć
Kto się wspina, ten musi siedzieć
(Kto się wspina, ten idzie siedzieć)
Gdy tego poranka poczułeś ochotę
By jako taternik się zmierzyć z Marriottem
Wiedziałeś, że nazwą odwagę wygą
I zamiast gratulacji nakopią ci w dupę
I państwo przybyło, chodź nikt go nie prosił
Bo państwo nie cierpi, jak nad nie się wznosisz
I jeśli się wyrwiesz spod jego kontroli
To grzywnę ci wliczy i opierniczy
O! Pająk! Schodź, bo ludzie ze strachu sikają
Musisz się wreszcie nauczyć
Po elewacjach nie wolno się włocić
O! Pająk! Komornik ci konto zajął
Kto się wspina tego wina
Taka w Polsce dyscyplina
Taka w Polsce dyscyplina